

Referendum... i już po

Zadufana władza/tak bardzo pewna sukcesu/ otrzymała policzek od społeczeństwa, które powiedziało Jaruzelskiemu "NIE!". Co prawda zręczna manipulacja słowem optuje w stronę wykazania, że 2/3 uprawnionych, i 2/3 z tychże głosujących "TAK" to zwycięstwo/przypięcztawało to prłowski sejm/. Z drugiej strony opozycja przedstawia swoje interpretacyjne atuty. Lecz w efekcie nic się po prostu nie zmieniło, nic nie zostało rozwiązane. Za błąd uważam zbyt ostrożne/czyt. dwuznaczne/ potraktowanie tej całej szopki z referendum. Brak powszechnego, jednoznacznego stanowiska i propozycji działań sprawił, że było "jak było". Manifestowano wprawdzie w Lublinie, Krakowie, Gdańsku, w Warszawie i Nowej Hucie. Ale to już nie ta skala co np. M. Huta w dniu wyborów do Rad i sejmku. Tamte manifestacje poprzedziły konkretne przygotowania, które przyniosły efekty. Wprawdzie mało że nasz redakcyjny pomysł wiecu po Mszy w Arce /o godz. 11/ zaprezentował tegoroczną manifestację. Nie znajduję jednak w sprawiedliwieniu dla braku szerszego poparcia /samotne manifestujące w cieniu Arki młodzieży /animowane/ głównie przez KPN i MPW/.

Totalny marazm wojaż tryumfuje. Poza ówładzeniami nac się nie dzieje. W naszym tak dużym Regionie tylko ZPH w Bochni/filia Hil/ ma swoją walkę o rejestrację, a przecież jest to absolutnie najlepszy sposób na uaktywnienie szerszych rzędów pracowniczych jak to argumentuje A. Możęjko ze Zwinoujścia, inicjator rejestracji zakładowych ogniw "S" /za PWA nr 39/: "Moim zdaniem działalność związkowa w podziemiu jest niemożliwa. Chcąc zrobić coś konkretnego musimy działać legalnie. Ponieważ nikt spośród tych 100 osób domagających się rejestracji nie został wyrzucony z pracy i nie ma większych represji, to ludzie w zakładach coraz bardziej się ośmielają. Robotnicy mają tyle problemów, tyle spraw pracowniczych czeka na rozwiązanie, że pracy nam nie zabraknie. I z tej pracy wytnij się plan. Nie odwrotnie!.../

Władze Związku wypowiedziały się ostatnio za rejestracją, ale nic ponadto. Jest to - jak się mówi w Warszawie - bierna zyczliwość. Działacze nie widzą szansy na odrodzenie "S" przez rejestrację. Natomiast nie zaproponowali niczego w zamian!.../

...A niewiele już mamy czasu. Wiele lat zostało zmarnowanych na organizowanie ślepego, bezmyślnego protestu. Rejestracje są próbą działania ofensywnego, ale działacze przyzwyczaili się do przebywania w getcie solidarnościowym wydając stantąd oświadczenia. Oświadczeniami raeszywistości się nie zbuduje. Trzeba tworzyć fakty.

W większości tych zakładów, które teraz składają wnioski o rejestrację już dawno nie działało się zupełnie. A teraz jest grupa, na którą ludzie patrzą, gdzie przychodzą ze swoimi sprawami i dzieje się tak niezależnie od wyroku sądu." (cis)

JEDEN Z WIELU

- pierwsze zatrzymanie na 48 godzin w Gdańsku /16XII.84/ za rozprowadzanie ulotek. Pierwsza dwa wezwania na "rozmowę profilaktyczną" w 1985 przed wyborami do sejmku. W 1986 przed 1 maja zabrany z pracy ucieka z radiowozu milicyjnego sprzed DUS w W. Hucie. Ukarano go za to w... miejscu pracy. Kilka miesięcy później, przed 31VIII86 zabrano go z domu na 48-mio godzinne "party" - tym razem już w kajdankach. 4.V.87 nie dotarł na Mszę w Dniu Hutnika, przetrzymano go kilka godzin w areszcie. Wizytę Jana Pawła II salicyzył w areszcie na ul. Mogiłskiej. dok. str. 2

"I trawa przepadła, i chłopczyka nie ma,
a deszcz wciąż pada jak beznadziejny".

...Na miasto wyszli jak stali przy maszynach, w kaskach, kombinezonach, ze śrubami, narzędziami... Gdy atak na areszt komendy miejskiej nie powiódł się, a władze wprowadziły do akcji czołgi, tłum poszedł pod komitet partii i wydał wyrok na gmach... Rzekomostanęli na ulicy, ręce do góry podnieśli, widac nie liczyli, że te wozy na nich ruszą... Mąż pewnie nie zdążył uskoczyć, inni byli sprytniejsi...



"Który skrzywdziłeś człowieka prostego
śmiechem nad krzywdą jego wybuchają
Nie bądź bezpieczny. Poeta pamięta
Możesz go, zabić - narodzi się nowy
Spisane będą czyny i rozmowy"

...młodzi ludzie, podejmują osobliwą i niebezpieczną, jak się okazuje dla obydwu stron, formę napad. Zatrzymują samochody ciężarowe, kierowcom pakują oruszczenie wozu, jeden z młodzieńców siada za kierownicą, rozpiera pojazd, kieruje go ku szpalerowi milicji, wyskakuje z szoferki. Tlum liczący już ponad 10 tys. osób, podniósł walkę, wzbudzony niewiarygodnymi ofiarami, z tym większą zawziętością atakuje K... To się stało w Gdańsku, na moście Błędnik - opowiada matka - jak milicjanci z łopatkami szli od Kartuskiej, z drugiej strony ludzie puszczali na nich rozpadzone samochody Bogdan wyskoczył z jednego i wpadł pod nadjeżdżający...



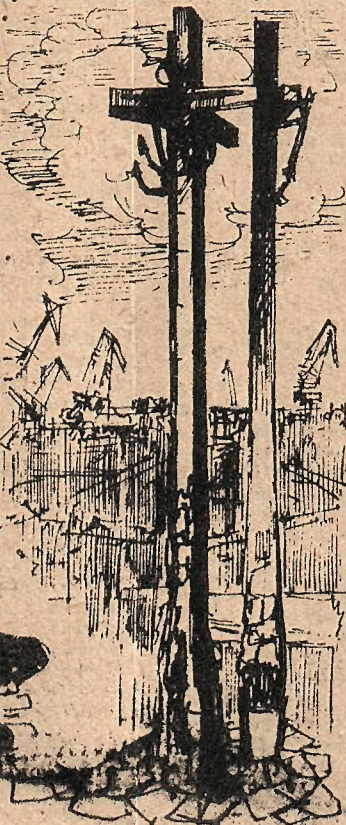
"Krwii przelanej, nie zmarzę
krwią to pola i rolę użyźnić
i synów z krwi tej dam kiedyś Ojczyźnie"

...Ich buty dudniły po żelaznych schodach
wiodących na długi, drewniany pomost, łączący
on ponad pasem torów dwa brzozy miasta -
osiedla sypialne ze stocznią i portem.

Znakaj już nacyna, którego wołali do strzelających Gestapo! Mordercy!
Zamiast niego jest przistal betonowy peron. Nie ma wielu desek w pomoście, które strawił ogień. Ani kiosku z zejścia na wiadukt. To obok tego kiosku padła od kuli ciężarna kobieta - jedna z pierwszych ofiar. Poszła naprzód mówiąc podobno: Przebież mnie nie mogą nic zrobić! W chwilę później trafiła w głowę próbowała ręką zatamować krew. Krzyczała: Za co? Za co? Co robicie?... Okrzyki, śpiewy powtarzają się w drodze do Prezydium. Bo tam właśnie szły tego dnia pochody. Po drodze rozbił ją je milicja. Ludzie wracali i znów zbierali się, by ruszyć aleją Czołpistów. I tak miotali się, w pasji i w szoku między Radą Narodową a stocznią... Część ludzi toczyła dalej nierówną walkę przy moście. Jak zahipnotyzowani tkwili w najgorszym miejscu nie bacząc na kule, rany, pałki...

"Za krew i rany
za ból i łzy
za kłamstwa i oszczerstwa
za gniew i brak nadziei
nie bądzcie przebaczenia"

...Niedaleko ławki stała kozetka przykryta papierem. I była na niej tabliczka z numerem 428 i literami NN. Siedziałam tak i patrzyłam ciągle na ten numer. Jakby magnes tam był. Nic potrzebowali nawet odkrywać, ja go po czubku włosów poznałam... Byli z MRV, z wiadomościem o poprzebie. O dwudziestym miał być pochowany... Gdy Cierek przemawiał, ja swojego syna chowałam. Tylko w tym wszystkim zapomniałam, że butów nie ma, no i pochowaliśmy w skarpetkach... Wybaczylam im dawno. Ale zapomniać? To się tak mówi, że się zapomina. O nie, je te zakrwawione rzeczy w piwnicy chowałam... Dziecko i tak już nie wstanie - dodaje po chwili. I żeby tylko śmierć, śmierć tych dzieci nie poszła na marne!



Kornel Morawiecki

"Walcząc w NSZZ Solidarność o demokrację, o niepodległość, walczyliśmy o to by został żywym, bo kto by chciał życie swoje zachować, utracił je, a kto by utracił swoje życie dla mnie, odnajdzie je" /Mat. 16, 25/. Dla niektórych nie na miejscu może się wydać cytowanie tu Ewangelii. Nie mieszajmy religii z polityką. Mieszajmy. Tylko taka polityka, która czerpie z religijnej podplewy, z prawdy sprawiedliwości i miłości, z zawierzenia Bogu, tylko taka polityka prowadzi nas drogą życia. Tu na tej ziemi. Chocobyśmy ja, Ty, choćby wielu lepszych od nas miało na tej drodze życie swoje poświęcić. Tą drogą idzie nasz naród, idzie Solidarność. Mnie przypadło na niej miejsce w podziemiu, ani lepsze, ani gorsze. Rozumiem tych, którzy uważają, że więcej dla sprawy zrobią wychodząc na powierzchnię. Ja uważam, że więcej zrobię będąc tu gdzie jestem. Więcej nawet wtedy, gdy w końcu wpadnę, niż gdybym teraz wyszedł. /.../ Chciałbym bardziej niż więzienia, bardziej niż bólu i śmierci, bać się sprzeniewierzenia sprawie wolności i solidarności. Nie jestem odważny, boję się jednego i drugiego. Dlatego się nie ujawniam."

Fragmenty artykułu Kornela Morawieckiego "Dlaczego nie ujawniłem się" - grudzień 1984 RDB/56

KORNEL MORAWIECKI - urodził się w Warszawie 3.V.1941 r. Szkołę średnią ukończył w Warszawie. We Wrocławiu ukończył fizykę teoretyczną na Uniwersytecie Wrocławskim i w tej dziedzinie uzyskał stopień doktora. Czynnikiem w jego życiu protestacyjnym w 1968 r. w wydarzeniach marcowych i w czasie agresji na Czechosłowację jak również w czasie wydarzeń grudniowych 1970 roku.

Od 1979 r. był członkiem Klubu Samoobrony Społecznej we Wrocławiu oraz redaktorem niezależnego czasopiśma "Biuletyn Dolnośląski" /BD/.

W styczniu 1980 "BD" jako jedyny w kraju zaprotestował przeciw inwazji radzieckiej na Afganistan. Był to wynik osobistego zaangażowania Kornela Morawieckiego. W marcu 1980 roku prowadził wraz z KSS akcję Anty-"wyborczą" pod hasłem "nie idziesz - nie kłamiesz". W lipcu i sierpniu 1980 r. prowadził szeroką akcję informacyjną /codzienne ulotki/ wspierającą strajki, które doprowadziły do powstania "Solidarności" /drukarze "BD" uczyli drukarstwa robotników/.

W 1981 "BD" był jedynym piśmie nie poddającym się cenzurze, a sprzedawanym w kioskach Ruchu /2 we Wrocławiu/.

Kornel Morawiecki był pierwszym delegatem na I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ "Solidarność" i był głównym inicjatorem i redaktorem "Biuletynu Informacyjnego Programowej Lekcji i Fury Zjazdu. Ostrzegali przed niebezpieczeństwem użycia siły przez władze wobec "Solidarności" i z jego inicjatywy powstała podkomsja Zjazdu badająca problem związany w sytuacji zagrożenia, a w Programie "Solidarności" zamieszczono odpowiedni akapit. Był autorem apelu do wojska i milicji z listopada 1981 podpisanego przez Zarząd Regionu NSZZ "Solidarność" Dolny Śląsk. W listopadzie stworzył i redagował związkową gazetę plakatową "Nasze Słowo". 14 września został aresztowany za zamieszczenie w "Naszym Apelu" do żołnierzy sowieckich o bojkotowanie służby przeciwko Polsce i "Solidarności". Zwolniony w wyniku rozbrojenia powstającego we Wrocławiu. Proces jego wytoczono w październiku nie został ukończony z powodu wprowadzenia stanu wojennego.

Od początku stanu wojennego do dnia aresztowania - w podziemiu - najdłużej przebywający się człowiek w Polsce /od 13.12.81 do 13.12.87/. Scałony listem gończym kierował do maja 82/ działem Wydawniczo-Informacyjnym Regionalnego Komitetu Strajkowego NSZZ "S" Reg. Dolny Śląsk. Jego zasługą była rozbudowa bazy poligraficznej Regionu z jego inicjatywy rozszerzono skład RKS-u o przedstawicieli największych zakładów przemysłowych Łol. Śląska. Był wolennikiem aktywniejszych, bardziej radykalnych działaczy Związku w obliczu stanu wojennego i na tym tle doszło do jego odejścia z regionalnego kierownictwa "S".

W maju 1982 roku wraz z grupą najbliższych współpracowników założył pismo "Solidarność Walcząca". Jego odejście z RKS-u napotkało na wiele kontrowersji.

W czerwcu 1982 założył wraz z grupą skupioną wokół pisma, Porozumienie "Solidarność Walcząca", później przekształcone w Organizację "Solidarność Walcząca".

SW organizowała lub współorganizowała w 1982 r. we Wrocławiu i innych miastach masowe demonstracje uliczne w tym największą 31 sierpnia 1982 r. Od początku istnienia SW powiata była o terroryzm, mimo iż nie dała żadnych ku temu powodów, ostro i zdecydowanie potępiając uderzenie w niewinne ofiary.

Wydaniem pisma zajmuje się w SW Agencja Informacyjna Solidarności Walczącej. Oprócz tego istnieje Radio SW nadające od 5 lat audycje w poszczególnych dzielnicach Wrocławia, przynajmniej raz na tydzień.

SW rozwija się i rozszerza na całą Polskę teren swego działania. Ma oddziały w większości dużych miast.

Kornel Morawiecki jest przekonany, że tak jak każdy człowiek ma prawo do wolności osobistej, tak każdy naród ma prawo do niepodległości i samostanowienia. Z dużym naciskiem podkreśla potrzebę i konieczność braterstwa i dobrych sąsiedzkich stosunków między narodami Europy Wschodniej. Uwaga solidarność i solidaryzm są ideą godną rozprowadzania zarówno na Wschodzie jak i

na Zachodzie. Na Wschodzie - dla zwalczania totalnego zniewalania ludzi i narodów, na Zachodzie - dla przeciwwagi wobec władzy pieniądza. Solidaryzm Kornel Morawiecki wywodzi z chrześcijaństwa, ale i z socjalizmu niemarksistowskiego. W sferze duchowej jest on idealistą, w działalności politycznej pragmatykiem. Jest współautorem programu SW, autorem wielu artykułów zamieszczonych w prasie podziemnej oraz odezw w imieniu Solidarności, a później Solidarności Walczącej.

Jest żonaty, ma czworo dzieci i dwoje wnucząt. Za wieczną przestrożę dla ludzkości uważa zagładę Żydów w czasie wojny, przy milczeniu świata, wybuchy bomb atomowych w Hiroszimie i Nagasaki, zagładę prawie połowy Kambodżan, dokonaną już w naszych czasach, przy obojętności świata.

HANKA ŁUKOWSKA-KARNIEJ - Od stanu wojennego do maja 84 ukrywała się, poszukiwana listem gończym w maju tegoż roku zatrzymana i oskarżona z \$252 w lipcu objęła ją amnestia. Od 1985 znów w podziemiu, milicja wydała na nią kolejny list gończy. 9.XI.87 zatrzymana wraz z Kornelem Morawieckim w jednym z wrocławskich mieszkań.

Przypominamy, że kartki z pozdrowieniami wysyłane do aresztowanych są najprostszym sposobem okazania im naszej pamięci i solidarności. KORESPONDENCJA JEST DOSTARCZANA UWIEŻONIYM TYLKO WÓWZIAS, GDY ADRES ZAWIERA IMIE OJCA ADRESATA!!!

Kornel Morawiecki s. Michała
Hanna Łukowska-Karniej c. Mariana
obydwoje osadzeni w Areszcie Śledczym MSW
ul. Rakowiecka 37
02-521 Warszawa

Nie wolno nam również zapomnieć o Kazimierzem Krause /s. Mieczysława Zakład Karny Nowy Sącz/, więzionym już od 1,5 roku. Wyrok 5 lat za przecięcie pasków klinowych w zajezdni MPK w celu spowodowania sytuacji strajkowej w dniu 13.12.85. Ojciec dwojga dzieci /Iza i Monika/. Żona Alicja zam. ul. Karmelicka 46m.9 w Krakowie. Współoskarżony i skazany w tej samej sprawie Jacek Żaba przebywa aktualnie na przerwie /do maja 88/ w odbywaniu kary.

WIP W OFENSYWIE

1.12.br. w Krakowie w okolicach narożnika ulic Wiślniej i Gołębiej, o godz. 15 grupa młodych ludzi wdrapała się na rusztowanie i rozwinęła transparent: "Wolność więźniów sumienia". Rozrażono 2 tys. ulotek, 500 egz. "książeczki cywila" /wykładni prawnej odmowy służby wojskowej/. Akcja trwała 45 min. Po jej zakończeniu milicja zatrzymała pięć osób: Małgorzatę Jankowską, *Gorzowa Wlkp., Elżbietę Piwowską, Marka Kurzyńca, Artura Jarosza i Mieczysława Pysio /studentu UJ, 1 rok prawa/. Odsiadka 24 godziny i kolegium na dzień 18.12. WIP nieustannie w natarciu, skutecznie wspomagany przez KPN i na wesoło przez wrocławską "pomarańczową alternatywę". (INF. WŁASNA)

"Happening contra referendum" - 27 listopada wrocławska grupa "Pomarańczowa Alternatywa" zorganizowała kolejne "działanie antypaństwowe". Tym razem polegało to na tym, że ludzie ubrani w kachmany, urządzając "kocią muzykę" przy pomocy pustych garbków, wykrzykiwali hasła znane z repertuaru oficjalnej propagandy. Dowcip nie spodobał się ZOMO, które brutalnie rozpędziło aktorów i widów, zatrzymując kogo się dało /50 osób/. Dotkliwie pobity został przy tym wrocławski student Szymański, który do chwili obecnej przebywa w szpitalu. W Warszawie 29 listopada na błoniach przy stadionie X-lecia dwie drużyny studentek KS "Nędra" i FC "Dobrobyt" rozegrały mecz piłkarski, poprzedzony /te/ referendum. Pytania brzmiały: "Czy jesteś za srogą zimą, nawet gdyby miała trwać 2,3 lata?" Kibice /ok. 200 osób/ najczęściej głosowali "dwa razy siak". Najbliższemu przydzielono talon na baleron do realizacji w 1990 roku. I ta humoreska nie przypadła do gustu licznie obserwującym stadion zomowcom, którzy po usłyszeniu wezwania "Idziemy na Belweder" rozpędzili zgromadzonych. / PWA nr 42/

66666

JEDEN Z WIELU c.d.
-zabrany wczesnym rankiem z domu. Potem jeszcze kilka wezwań, na które po prostu nie reaguje. 27.XI.br. zatrzymuje go patrol w ramach rutynowej kontroli dokumentów. Próba ucieczki nie udaje się. Zatrzymanie i kolegium /45 tys. zł/ za "przenoszenie nielegalnych wydawnictw" - prawem zakazanych". Do kompletu jeszcze aktualna odmowa wydania paszportu /na "demoludy"/ bez podania powodów oczywiście. Nazywa się Władysław Głowa, ma 30 lat. Jest mieszkańcem N. Hut, os. Na Skarpie 38/19

Potwierdzenia: Edi- 3,0 /na zakup papieru/
KTS- 1,0

Zdrowych i wesołych Świąt Bożego Narodzenia
oraz wytrwania w Nowym Roku 1988
Życzy redakcja "SZ"